

Dwa zespoły sprawdzają psy i koty

Jarosław Hejenkowski, Sobota, 15 Grudnia 2007

Lekarz weterynarii oraz urzędnicy kontrolują schronisko dla czworonogów. Obrońcy zwierząt alarmują, że ginie w nim co drugi przyjęty pies.

Jedna kontrola zakończyła się wczoraj. Jej wyniki nie były jeszcze znane, ale raczej nie mogła przynieść odpowiedzi na pytanie, co powoduje tak wysoką umieralność czworonogów, bo prowadzący ją urzędnicy skupiali się na sprawach finansowo-administracyjnych.

Znacznie poważniejsza jest kontrola prowadzona przez Powiatowego Inspektora Weterynarii. Nie wiadomo jeszcze, kiedy ona się zakończy. Z Piotrem Kutą nie udało się nam rozmawiać. Był na naradzie w Bydgoszczy.

R e k l a m a



Sprawa bulwersuje także część inowrocławskich weterynarzy. Czoro z nich zaprotestowało oficjalnie przeciwko wypowiedzi szefa schroniska Grzegorza Kruka sugerującego, że lekarze podpowiadają klientom, aby oddawać psy do schroniska do eutanazji, bo tam jest taniej, co ma zwiększać statystyki umieralności czworonogów.

- Po pierwsze wykonywanie takiej czynności byłoby nieekonomiczne dla naszych praktyk. Po drugie i przede wszystkim w zgodzie z Kodeksem Dobrej Praktyki Weterynaryjnej lekarz ma dążyć do zachowania dobrostanu i zdrowia zwierząt pozostających pod jego opieką - napisali Joanna Michna, Piotr Biegała, Wiesław Borkowski i Aleksandra Kiejkowska.

Sami inowrocławianie są także zbulwersowani sytuacją w placówce przy ul. Toruńskiej. Wielu z nich domaga się radykalnych działań. Wielu podziela złe opinie na temat schroniska. - Powinni tam pracować tylko ludzie, którzy naprawdę kochają zwierzęta. A w inowrocławskim schronisku takich zdecydowanie brakuje. Aż strach pomyśleć, co dzieje się za murami z tymi biednymi zwierzętami - komentuje jeden z mieszkańców.

Tydzień temu dni temu „Express” napisał po raz pierwszy o bulwersującym raporcie warszawskiego Biura Ochrony Zwierząt, które wyliczyło, że w schronisku ginie połowa przyjętych psów i do 80 procent kotów.

Rok temu do schroniska przyjęto 413 psów. Padło 110, a 57 poddano eutanazji. Na 43 przyjęte koty, padły 33. „Rekordowy” był jednak rok 2005. Wtedy w placówce padło 185 psów.

- Nie byłem nigdy w Inowrocławiu. Operuję wyłącznie informacjami źródłowymi - mówi autor opracowania, Tadeusz Wypych.

Biuro Ochrony Zwierząt monitorujące wszystkie schroniska w Polsce zastanawia się nad zainteresowaniem sprawą prokuratury. Szef inowrocławskiej placówki, Grzegorz Kruk, odpowiada, że nie obawia się wizyty śledczych. Ocenia także opracowanie jako „obraźliwe, uwłaczające i bardzo krzywdzące”.

drukuj